

Jak wygląda piekło? „Nawrócony” Bolesława Prusa

Pytania o sens rzeczywistości, o transcendencję, o teologiczne jakości bytu, wreszcie o zło i jego istotę są podstawowymi pytaniami ludzi wszystkich epok i kultur. Odpowiedzi na nie udziela się sobie samemu lub – gdy jest się np. pisarzem – tym, którzy udzielić jej sobie nie potrafią.

W literaturze, teorii religii i myśli naukowej zło pozostaje odwieczną tajemnicą. Istnieją wprawdzie rozmaite propozycje jej wyjaśnienia, zawsze jednak badacze zła z pokorą uznają niewspółmierność swoich wysiłków wobec wymykającej się poznaniu i opisowi ontycznej zagadki. Różnorodne są przejawy zła, a i sam termin nie został do dziś w pełni i satysfakcjonująco zdefiniowany. Przy dużym uproszczeniu możemy przyjąć, że współcześnie sposoby odkrywania jego istoty zmierzają w trzech kierunkach. Po pierwsze: zły jest – po prostu – sam człowiek. W tej koncepcji, wspieranej naukową myślą Arthura Schopenhauera, Georges’a Bataille’a, Pierre’a Klossowskiego czy Konrada Lorenza, daje się zauważyć pogląd, iż człowiek, jeśli tylko warunki mu to umożliwią (zostanie wyeliminowany lęk przed karą – piekłem), będzie czynił przede wszystkim zło. Druga i trzecia możliwość to próby zdjęcia odpowiedzialności z jednostki i zrzucenia jej na naturę ludzką i społeczeństwo (człowiek jest zły z powodu warunków

społecznych, w których przyszło mu żyć, mechanizmów działania tłumy, uwarunkowań cywilizacyjnych, politycznych czy ideologicznych itp.) lub na Boga bądź diabła. Możliwości te są na tyle atrakcyjne, że pozwalają człowiekowi zachowywać nieco lepsze mniemanie o sobie jako reprezentancie ludzkości: Ja, człowiek, nie jestem zły, staję się taki dopiero pod wpływem sił i procesów przerastających jednostkowe możliwości pojmowania i przeciwdziałania. Trudno w tym miejscu (z powodu ogromnej liczby) wymienić wszystkich wybitnych i inspirujących myślicieli i pisarzy, którzy w swoim oglądzie zła wskazywali na przyczyny religijne lub społeczne¹.

Temat zła, szatana, piekła jest obecny w literaturze od momentu jej ukonstytuowania. W noweli Bolesława Prusa *Nawrócony* (1881) oglądamy piekło i jego mieszkańców – zarówno diabłów, jak i potępionych – oczami głównego bohatera utworu, pana Łukasza. Jest to wizja oniryczna, fantazjotwórcza. Jak zauważył Stanisław Fita, „ten fantastyczny obrazek, nakreślony z tak typowym dla pisarza humorem, wykorzystuje motyw halucynacji czy stanu uśpienia w celach satyrycznych”². Badacz wskazał jednocześnie, że „w większości wypadków sen i widzenie przywołują w twórczości Prusa prawdy istotne, traktowane najbardziej serio, czasem z pewną ukrytą

¹ Bogactwo i różnorodność stanowisk w tej materii prezentuje Mieczysław Albert Krapien OP w książce *Dlaczego zło. Rozważania filozoficzne*, Kraków 1962.

² Stanisław Fita, „Pozytywista ewangeliczny”. *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej, K. Dybiciaka, Lublin 1993, s. 189.

tendencją dydaktyczną”³. Pierwszoplanowa postać opowiadania, pan Łukasz, wkracza, a raczej – jak napisała Anna Wietecha w artykule *O krok od rzeczy ostatecznych. „Nawrócony” Bolesława Prusa jako studium ludzkiego doświadczenia*⁴ – „zostaje wtłoczona”⁵ w rzeczywistość pozaziemską bez udziału swojej woli. Dzięki zamętowi w świecie zmysłów, będącemu konsekwencją snu czy metafizycznej wizji, Prus uzyskał pole do zaprezentowania bohatera jako obserwatora zaświatów, a dokładnie – piekła.

Pan Łukasz, warszawski mieszczanin, kapitalista i lichwiarz, jawi się w opowiadaniu jako złośliwy i egoistyczny starzec, który całe życie poświęcił zaspokajaniu instynktu posiadania:

Był to starzec wysoki, chudy, pochylony. Liczył około siedemdziesięciu lat i miał czarne, dosyć gęste włosy upstrzone siwymi kosmykami. Nie posiadał ani jednego zęba, a śpiczasta broda zbiegała mu się z hakowatym nosem, co fizjonomii starca nie nadawało przyjemnego wyrazu. Okrągłe, zapadnięte oczy, a nad nimi brwi krzaczaste – żółta, pomarszczona skóra na twarzy i lekkie trzęsienie głowy nie robiły go piękniejszym. (...)

[Pan Łukasz] przyniósłszy na świat instynkt zagarniania wszystkiego, co się da, nie myślał o celu swych działań, nie zdawał sobie sprawy ze skutków, tylko... zagarniał. Głuchy na krzyk cierpień i klątw, obojętny dla nieszczęść, jakie wytwarzał, skromny w użyciu, krzywdził ludzi na prawo i lewo, sam nic osobliwego nie zaznał, tylko chwytał i gromadził. Postępowanie to

nie przynosiło mu żadnego szczególnego zadowolenia, lecz zaspokajało ślepy instynkt⁶.

Wygląd starca nakreślony przez Prusa (szczególnie spiczasta broda, haczykowaty nos, zapadnięte oczy i krzaczaste brwi) pozwala utożsamiać bohatera *Nawróconego* ze złem w antropomorficznej postaci. Pierwotne wyobrażenie diabła, wywodzące się z wizerunków etruskiego demona śmierci Charona, ukazywało złego ducha jako istotę o zwierzęco-ludzkiej fizjonomii, której elementami konstytutywnymi były: zakrzywiony do dołu nos, spiczaste uszy, ostre kły, czarne owłosienie, wielkie zapadnięte oczy, krzaczaste brwi, skrzydła, rogi i ogon kozła, a także nogi z kopytami⁷. W tym kontekście pierwszoplanową postać noweli Prusa można uznać za ucieleśnienie bądź wyobrażenie zła, „osobę zdefekowaną”. Demoniczność wyglądu pana Łukasza koresponduje w utworze z przypisanymi bohaterowi przez autora działaniami. Stary kamienicznik grzeszy chciwością i skapstwem. Jedynym jego zainteresowaniem są pieniądze, które gromadzi kosztem nieszczęścia innych ludzi, m.in. wykorzystuje swoich lokatorów, przerzucając na nich koszty remontów domu, pobierając od nich wygórowane komorne, nie płacąc rzemieślnikom za wykonane prace. Procesuje się nawet z własną córką, ażeby tylko nie oddać jej kamienicy, która należała się jej jako spadek po zmarłej matce. Dom pana Łukasza jest mieszkaniem typowego dusigrosza, odizolowanego od ludzi, który przez lata wyludza-
jąc

³ Tamże.

⁴ Zob. Anna Wietecha, *O krok od rzeczy ostatecznych. „Nawrócony” Bolesława Prusa jako studium ludzkiego doświadczenia*, „Acta Humana” 2010, nr 1, s. 93-104.

⁵ Tamże, s. 97.

⁶ Bolesław Prus, *Pisma*, pod red. Z Szwejkowskiego, t. 9: *Nawrócony*, Warszawa 1948, s. 135 i 136.

⁷ Zob. Hans Biedermann, *Diabeł*, [w:] tenże, *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 67-68.

i kupując po wyjątkowo niskich cenach przedmioty niepotrzebne i bezużyteczne, zappełnił go tandetnymi sprzętami i gratami.

Akcja opowiadania rozpoczyna się w chwili, gdy pan Łukasz w przeddzień procesu z córką czeka na przyjazd swego adwokata i przyjaciela. Tymczasem list od dependenta pana Kryspina przynosi wiadomość, że zaufany prawnik zginął w katastrofie kolejowej. Zdenerwowany i zrozpaczony pan Łukasz kładzie się na łóżku i ma poczucie, że umiera. Jednak po chwili spostrzega, że nie leży w łóżku, lecz stoi przed jakimiś drzwiami. I w tym momencie wkraczamy w przestrzeń pozaziemską, w wykreowany przez Prusa świat inferna:

Gdy panu Łukaszowi wróciła przytomność, stał w jakiejś dużej sieni przed żelaznymi drzwiami. Sień była sklepiona i miała ceglana posadzkę. Przy drzwiach siedział ogromny zamek, przez którego dziurkę dokładnie widzieć można było sąsiednie mieszkanie.

Pan Łukasz zajrzał.

Zobaczył dwie sale, jedna za drugą⁸.

Przytoczony fragment opowiadania wskazuje, że w onirycznej wizji głównego bohatera infernalny zaświat ma miniaturowy przedsionek, odgradzony od właściwych pomieszczeń piekła drzwiami wyposażonymi w ogromny zamek. Przedsionek ten nie jest jednak przestrzenią hermetyczną, uniemożliwiającą zmysłom pana Łukasza odbieranie bodźców zewnętrznych i proces poznawania. Starzec dokonuje eksploracji tajemniczego miejsca przez dziurkę w zamku.

W pierwszej [sali] ktoś, bardzo podobny do adwokata Kryspina, czytał wielki zeszyt sądowych aktów. W drugiej sali był stół zielonym sukniem przykryty i kilka prostych foteli obitych czarną skórą. W głębi, przy szafach zappełnionych aktami, czterej mężczyźni zdejmowali ubrania cywilne i wkładali zbyt ciasne albo zbyt obszerne, a w każdym razie mocno wyszarżałe mundury ze złożonymi guzikami i haftem na kołnierzach⁹.

Pan Łukasz poznał w sylwetkach mężczyzn przebywających w drugim pomieszczeniu dawnych partnerów karcianych. Jednak świadomość bycia w sąsiedztwie znanych osób nie przyniosła bohaterowi uspokojenia. Jak zauważyła A. Wietecha, „kamienicznik znajduje się w przestrzeni dla siebie obcej i nieznanej – przedsionku piekła – doświadcza cielesno-zmysłowej niemocy, po której schodzi ku sferze, w której tak oczywiste w ziemskich warunkach przyzwyczajenie do ufania wrażeniom sensualnym musi ustąpić miejsca bezustannemu zdziwieniu i bolesnemu niedowierzaniu”¹⁰.

Starzec uszczypnął się i teraz dopiero spostrzegł, że zamiast szlafroka ma na sobie długi czarny surdut watowany. Coś go ukłuło w brodę. To kołnierzyk, tak mocno wykrochmalony, że w życiu podobnego nie nosił. Uczuł w końcu, że nogi go trochę pieką. Spojrzał. Ależ on ma nowe buty!... Nowe i ciasne!

Nieograniczone zdumienie ogarnęło pana Łukasza. Starzec przestał rozumować, stracił pamięć, a nawet, co gorsze, obecność czterech zmarłych

⁸ Prus, *Nawrócony*, s. 144.

⁹ Tamże.

¹⁰ Wietecha, dz. cyt., s. 98.

towarzyszów preferansa począł uważać za rzecz bardzo naturalną¹¹.

Zachowanie pana Łukasza w piekle pokazuje, że „miary przykładane do codziennych zjawisk nagle przestają być adekwatne, tworząc przestrzeń pełną lęku, która niewątpliwie sprzyja przekraczaniu granic i penetrowaniu nieznanymi obszarów rzeczywistości, czy raczej – nierzeczywistości”¹². Proces wtajemniczenia bohatera wykreowanego przez Prusa w meandry nowej infernalnej przestrzeni dokonuje się na drodze mentalnego oddzielenia starca od świata żywych – pan Łukasz traci pamięć oraz kontrolę nad zmysłami i intelektem. Stary lichwiarz zostaje zatem postawiony wobec „konieczności zmierzenia się z dostarczającymi przez zmysły natrętnymi, bo niemożliwymi do zaakceptowania, obrazami i odgłosami”¹³.

Pan Łukasz, rozglądając się po salach, dostrzega, że pomieszczenia zajmowane przez adwokata Kryspina i przyjaciół od preferansa przypominają wyglądem izby klasztorne albo hipoteczne. Wkrótce okaże się, że pełnią one funkcję kancelarii piekielnej, w której przeprowadzane są sądy szczegółowe, badające (oceniające) życie zmarłych w celu zakwalifikowania ich do pewnej kategorii piekła. Zdaniem Janiny Kulczyckiej-Saloni „wizerunek piekła [jako sali sądowej] jest jednym z najlepszych obrazków satyrycznych, w którym z łatwością można rozeznaczyć obecność postaci i faktów charakterystycznych dla ówczesnej Warszawy”¹⁴.

Starzec obrzucił okiem salę. W dużych szafach leżały akta opatrzone nazwiskami. Łukasz naprędce odczytał niektóre i ze zdumieniem przekonał się, że są to nazwiska dobrze znanych mu właścicieli kamienic w Warszawie. Na jednych półkach spoczywały dokumenta samych preferansistów, na innych – samych wiściszarzy, gdzie indziej takich, którzy grywali tylko w bezika...

Nad szafami widać było gęstą pajęczynę, pająki z twarzami sławnych lichwiarzy, które zajmowały się udręczaniem much. W tych biednych owadach pan Łukasz poznał najznakomitszych rozrzutników¹⁵.

Obecność w piekielnej kancelarii pajęczyny oraz pajaków ma znaczenie symboliczne. Pająk w mitach wielu narodów jest istotą o zdecydowanie ujemnej wymowie. Najczęściej utożsamiany jest z przewrotnością oraz oszustwem i budzi na ogół niechęć jako stworzenie potrafiące tkać sieć i cierpliwie czekać, aby potem jadowitym ukąszeniem obezwładnić i pożreć schwytane muchy i komary. W wierzeniach ludowych występuje jako symbol duszy. W tradycji chrześcijańskiej zły pająk (ucieleśnienie podstępów, zakłamania i grzesznych popędów) jest przeciwieństwem dobrej pszczoły¹⁶. Utożsamienie przez twórcę w utworze pajaków z lichwiarzami potęguje negatywną ocenę tych ostatnich jako ludzi złych, podstępnych i zakłamanych. Podobnie negatywną symbolikę przywołuje mucha (w noweli utożsamiona z rozrzutnikami), która oznacza zarazę, plagę i nieczystość. Trudnym

¹¹ Prus, *Nawrócony*, s. 145.

¹² Wietecha, dz. cyt., s. 98.

¹³ Tamże, s. 99.

¹⁴ Janina Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*, Warszawa 1967, s. 236.

¹⁵ Prus, *Nawrócony*, s. 149-150.

¹⁶ Zob. Biedermann, *Pająk*, [w:] tenże, *Leksykon symboli*, s. 261.

dawniej do wytępienia rojom much przypisywano demoniczne moce, które jednak można było opanować poprzez odpowiednie rytuały. W chrześcijaństwie muchy symbolizują najczęściej diabła, Belzebuba lub nieczyste demony¹⁷.

Nacechowanie infernalnej przestrzeni demonicznymi symbolami nie może dziwić. Jednak w opowiadaniu Prusa pajak i mucha nie przerażają. Nie czynią też z piekła opisanego przez twórcę miejsca epatującego nadprzyrodzonoscią. Niezwykły wydaje się natomiast proces, w którym uczestniczy pan Łukasz. Celem przewodu sądowego jest – jak zostało to już zauważone – zakwalifikowanie potępionego do konkretnego kręgu piekielnego.

– Dostojni sędziowie! – rzekł [prokurator] wskazując na Łukasza. – Ten oto człowiek, jak wam z odnośnych dokumentów wiadomo, przez ciąg siedemdziesięciu lat spędzonych na ziemi nikomu nie zrobił nic dobrego, a wielu krzywdził. Za takie postępowanie wyrokiem wyższej instancji zakwalifikowany został do jedenastego oddziału w czwartym departamencie piekła. Obecnie zaś chodzi o to tylko, czy ma być przyjęty do naszej sekcji, czy do innej, a może... posłany gdzie dalej. Zależy to od jego osobistych zeznań i dalszego postępowania¹⁸.

Piekło w opowiadaniu Prusa ma odpowiednią strukturę – dzieli się na departamenty, oddziały i sekcje. O przynależności do konkretnego kręgu decyduje sąd, w którego skład wchodzi

potępieni. Rzeczywistość tę odślania dialog głównego bohatera z adwokatem Kryspinem tuż przed rozprawą:

– A jakimże prawem wy mnie sądzicie?

– Tu widzisz, jest taki zwyczaj, że hultaje sądzą hultajów – odparł Kryspin¹⁹.

W przypadku pana Łukasza podstawą do znalezienia się w tym samym kręgu inferna, co przyjaciele (ósma sekcja jedenastego oddziału w czwartym departamencie piekła), okazało się spełnienie w życiu chociaż jednego bezinteresownego czynu. Podczas rozprawy w piekle pan Kryspin okazał się doskonałym adwokatem:

Nigdy jeszcze pan Kryspin nie okazał tyle adwokackich przymiotów, co przy obronie dzisiejszej. Gmatwał sprawę, kręcił, kłamał tak znakomicie, że aż w zakratowanych oknach sali ukazały się zdziwione twarze diabłów. Ale sędziowie drzemali niewzruszenie, wiedząc, że nawet w piekle nie warto słuchać dowodzeń nie mających praktycznego gruntu²⁰.

Mimo wysiłków Kryspina proces sądowy wykazał, że stary sknera nigdy nie spełnił dobrego uczynku. Wszystko to, co uważał za czyn bezinteresowny, okazało się tylko dobrze zamaskowanym, a niekiedy nawet zupełnie jawnym interesem własnym. Nie powiodła się zatem żadna z prób ratowania pana Łukasza przez zręcznego adwokata. Zarówno możliwość złożenia ofiary na cel dobroczynny, jak i szansa wsparcia ubogich zakończyły się

¹⁷ Zob. tamże, s. 225-226.

¹⁸ Prus, *Nawrócony*, s. 150.

¹⁹ Tamże, s. 149.

²⁰ Tamże, s. 150.

niepowodzeniem – odsłoniły patologiczne skąpstwo lichwiarza. Wtedy zdecydowano się na ostatnią próbę i zaklęto duszę Łukasza w stary pantofel, aby w tej postaci oddał ludziom jakąś bezinteresowną przysługę. Ale nawet w takim wcieleniu dusza bohatera nie spełniła warunku stawianego przez piekielnych sędziów. Postanowiono więc wyrzucić go z piekła i skazać na wieczyste życie we własnym, zawalonym gratami mieszkaniu.

Niech wraca na ziemię, niech na wieki dusi swoje listy zastawne i banknoty, niech trzyma kamienicę, niech licytuje biednych lokatorów i krzywdzi własne dzieci. Tu zagnoiłby piekło swoją wstrętną osobą, a tam, krzywdząc ludzi, może nam oddać usługi²¹.

Według J. Kulczyckiej-Saloni „światnym pomysłem humorystycznym jest w opowiadaniu Prusa podróż pana Łukasza po piekło”²². Odsłania ona wygląd inferna i przede wszystkim różnorodne rodzaje potępienia – piekielne formy dręczenia grzeszników.

Ponieważ szli bardzo prędko, pan Łukasz zatem widział niewiele. Zdawało mu się jednak, że piekło jest dość podobne do Warszawy i że kary, trapiące grzeszników, są raczej dalszym ciągiem ich żywota aniżeli jakimiś wyślnymi mękami²³.

Pan Łukasz widzi członków zarządu miejskiego, którzy skazani zostali za karę na jazdę drabiniastymi wozami po piekielnych brukach nie lepszych od warszawskich. Widzi warszawskich

elegantów, którzy za życia zaczepiali kobiety na ulicach. W przestrzeni piekielnej żyją oni w haremach złożonych z ofiar ich dzikiej namiętności. Ich wieczne cierpienie polega na tym, że każda huryska ma pełnych osiemdziesiąt lat, łysą głowę, wprawione zęby i niebywale chudą, dręczoną wstrząsami fizjonomię. Towarzystwo podstarzałych piękności jest dla rozpustnych bawidamków prawdziwym udręczeniem. Piekielne nimfy okazują swym kochankom niespożytą zazdrość i wymagają od nich składania nieustannych hołdów.

Skazany na wyrzucenie z piekła stary kamienicznik widzi także działalność komitetów miejskich i przedstawicieli prasy warszawskiej:

W ratuszu kilkanaście komitetów naradzało się nad kanalizacją, oczyszczaniem miasta, drożyzną mięsa i tym podobnymi kwestiami. Ponieważ co dzień gadano o jednym i tym samym bez dalszych skutków, więc członkowie szanownych zebrań z nudów i rozpaczły aż wyskakiwali oknami na bruk i rozbijali się na miazgę jak dojrzałe kawony. Na nieszczęście, za każdym razem zbierano ich pogruchothane szczątki, jako tako sklecano i znowu posyłano do sali obrad²⁴.

Cierpienia literatów przypominają wymiar kary potępionych urzędników. Redaktorzy pism przez całą wieczność dmuchają w olbrzymie samowary, próbując bez skutku doprowadzić do wrzenia znajdującą się w nich wodę. Recenzenci teatralni, którzy z mocy wyższych wyroków

²¹ Tamże, s. 157-158.

²² Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 238.

²³ Prus, *Nawrócony*, s. 158.

²⁴ Tamże, s. 159.

zamienili się w przedstawicieli świata artystycznego – baletników, śpiewaków, aktorów, grywali w sztukach kilkakrotnie w ciągu dnia i musieli czytać własne recenzje, pisywane kiedyś o innych, a dziś zastosowane do siebie. Jedynymi spośród ludzi pióra, którzy nie cierpieli żadnych mąk, byli twórcy popularno-ekonomicznych broszur, ponieważ ich prace literackie wykorzystywane były w celu gnębienia najbardziej zatwardziałych grzeszników. Ci ostatni, studiując owe periodyki, „wrywali sobie włosy, kęśali własne ciało i strasznie przeklinali swoich katów”²⁵.

W opowiadaniu Prusa opuszczenie piekła przez pana Łukasza i powrót do rzeczywistości ziemskiej dokonuje się za sprawą kopniaka wymierzonego bohaterowi przez diabła. Kiedy lichwiarz obudził się na podłodze we własnym mieszkaniu i zaczął przypominać sobie, co zaszło w ciągu minionych trzech godzin, ogarnęło go przerażenie. Bolesław Prus realizuje w ten sposób stary schemat literacki: wstrząśnięty widzeniem sennym pierwszoplanowy bohater konfrontuje oniryczność z rzeczywistością i, znajdując te same elementy, stwierdza z przerażeniem, że jego sen to prawda, że rzeczywiście był w piekle i że wyrzucono go stamtąd za nieczne życie. W tym kontekście dalsze postępowanie pana Łukasza, opisane przez autora w końcowych partiach utworu, wydaje się naturalne: nagromadzone bogactwo traci dla „nawróconego” skąpca wszelką wartość, on sam wydaje się sobie duszą potężną i skazaną na wieczyste błaganie wśród zakurzonych gratów.

Pierwszy raz w życiu pan Łukasz zadał sobie pytanie: co mu po tym? Co mu po tej kamienicy, w której nie ma wygody? Po sprzętach i gratach, próchniejących w natłoku? Nareszcie co po pieniądzach, za które nigdy nic nie użył i które nic nie znaczą wobec wieczności? A wieczność już się zaczęła dla niego!...²⁶

Lichwiarz próbuje pozbyć się zebrałego bogactwa i zmienić nastawienie do życia: chętnie darowuje komorne, odwołuje licytację stolarzowi i sowicie wynagradza mularza. Bohatera męczy samotność, chciałby przebywać wśród ludzi, rozmawiać z nimi, widzieć ich. Bolesław Prus umieszcza w tym kontekście humorystyczną uwagę:

Pan Łukasz był pewny, że już dziś nie zobaczy twarzy ludzkiej, ale na miasto iść nie chciał, obawiając się, ażeby mu nie przypomnieli zbyt wyraźnie piekła²⁷.

Zakończenie opowiadania przynosi rozwiązanie raczej nieoczekiwane. Pan Łukasz, uświadomiony przez jednak żyjącego adwokata Kryspina, że wyrok skazujący go na wieczne przebywanie w pustym mieszkaniu był tylko sennym koszmarem, powraca do dawnego trybu życia – natura skąpca i lichwiarza bierze górę nad figurą człowieka nawróconego:

– Widzisz, miałem wczoraj dziwny i przykry sen...

– Co tam! – przerwał Kryspin – sen mara, Bóg wiara!... Teraz nie o sny

²⁵ Tamże, s. 160.

²⁶ Tamże, s. 162.

²⁷ Tamże, s. 165.

chodzi, ale o to, czy wynosisz się z kamienicy, czy też dalej procesujesz się z córką?

Pan Łukasz zamyślił się. Myślał, rozmyślał, rozważał, nareszcie rzekł stanowczo:

– Proces!... (...)

– No tak! – rzekł adwokat z uśmiechem, ściskając Łukasza za rękę. – Teraz poznaję cię... Bo kiedym tu wszedł, wydawałeś mi się jakby innym człowiekiem!

– Ten sam, ten sam do śmierci!... Zawsze twój Łukasz!... – odparł rozrzuwiony starzec. – Żal mi tylko trzynastu rubli, które pozwoliłem sobie wydruć.

Po tej odpowiedzi obaj panowie ucałowali się serdecznie²⁸.

W przywołanej scenie sylwetka starego skąpca została naszkicowana przez Prusa z niezwykłą wyrazistością. Humor, ostry i zjadliwy, posłużył twórcy do wzmocnienia wrażenia finalnego: bezwzględного potępienia wyzyskacza.

Jak zauważyła Anna Wietecha, „mimo braku przemiany bohatera w utworze, mamy do czynienia z jedną z odsłon literatury filantropijnej w twórczości nowelistycznej Prusa. Autor budzi w świadomości czytelnika nadzieję na nagłą zmianę w życiu nawet najbardziej zatwardziałego grzesznika, która może się dokonać pod wpływem jednorazowego, znaczącego wydarzenia”²⁹. Zdaniem badaczki „wiara ta jest o tyle uzasadniona, że za wyznacznik literatury filantropijnej można uznać

ludzką wrażliwość”³⁰. Taki sposób ujmowania rzeczywistości w utworze pozwala patrzeć na małe formy prozatorskie (w twórczości Prusa szczególnie z drugiej połowy lat osiemdziesiątych i z dziewięćdziesiątych) jako na przestrzenie epifanii. Na tę istotną właściwość noweli jako gatunku literackiego zwróciła uwagę Aneta Mazur, która napisała, że „irracjonalna przestrzeń metafizyczna, jaką otwiera nowela, to nie tylko element niejasności i tajemnicy, ale również fakt, iż często świat przedstawiony w niej zostaje ukazany na podobieństwo epifanii”³¹.

W twórczości nowelistycznej Prusa pytania dotyczące najważniejszych problemów epoki, a może nawet najistotniejszych dla człowieka w ogóle, zajmują wiele miejsca. Często Prus akcentuje je poprzez zastosowanie humoru, groteski, karykatury, ale paradoksalnie czyni to po to, żeby je jeszcze mocniej wyakcentować, wyeksponować – nadać im donioślejszą rangę.

Oniryczna wizja piekła w *Nawróconym* Prusa ukazuje infernalny zaświat jako określoną przestrzeń – miejsce przebywania potępionych. Charakterystycznym elementem owego obrazu jest dokonana przez twórcę kreacja figury diabła. W piekle nakreślonym przez Prusa Zły, czart, demon występuje w postaci antropomorficznej – woznego sądowego. Należy zauważyć, że postać diabła, podobnie jak i wygląd piekła zostały odniesione w noweli do osób i zdarzeń z rzeczywistości ziemskiej.

²⁸ Tamże, s. 167.

²⁹ Wietecha, dz. cyt., s. 103.

³⁰ Tamże.

³¹ Aneta Mazur, *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001, s. 107.

Pan Łukasz tymczasem odwrócił głowę i spostrzegł za sobą jakąś nową figurę. Był to niby woźny sądowy, ale z miną tego pokątnego doradcy, który miał na ziemi słynny proces o kradzież, oszustwo i przywłaszczenie sobie tytułów³².

Przytoczony fragment opowiadania wskazuje, że postać diabła, przez analogię do osoby pokątnego doradcy znanego głównemu bohaterowi, została utożsamiona przez twórcę z konkretnymi postawami negatywnymi: przewrotnością, podstępnością i zakłamaniem. *Nawrócony* Prusa nie stanowi jednak lekcji anatomii zła. Pisarz nie dokonuje refleksji nad istotą Złego, jego działania, sposobów przenikania do duszy człowieka i mechanizmów kuszenia. Autora noweli nie interesuje rodowód szatana, dzieje jego buntu i potępienia. Diabeł zamieszkujący piekło ze snu pana Łukasza nie został też wykreowany na Antychrysta. Chwilami bywa nawet groteskowy, stylizowany na postać z baśni ludowej lub literatury romantycznej:

Pan Łukasz bardzo się zmieszał, począł uważniej oglądać nową figurę, a nareszcie szepnął do adwokata:

– Jak też ludzie we wszystkim przesadzają! Mówiono mi zawsze, że diabeł ma rogi tak wielkie jak stary kozioł, a ten przecie nie ma większych niż młode cielę. Ledwie mu guzy znać...³³

Podobny – nakreślony przez Prusa w sposób humorystyczny – portret czarta odnajdujemy w scenie ukazującej opuszczenie piekła przez starego chciwca:

– Patrzcie! Patrzcie!... tego kutwę Łukasza wyprowadzają ciupasem z piekła...

Diabeł o mało nie spłonął ze wstydu, że musi towarzyszyć podobnemu nędznikowi, ale pan Łukasz, widocznie całkiem już pozbawiony ambicji, zachował zimną krew i zamiast opłakiwać swoją hańbę oglądał się po piekle. Diabeł aż pluł ze złości i udając, że go bolą zęby, podwiązał sobie twarz kolorową chustką od nosa, ażeby go nie poznano³⁴.

Bolesław Prus, nadając diabłu postać woźnego, uczynił wykreowanego przez siebie czarta stróżem inferalnego wymiaru sprawiedliwości, a także sfery, w której przebywają potępieni. Z tego też względu diabeł jawi się w opowiadaniu Prusa jako ten, który wypędza z piekła starego kamienicznika, człowieka kompromitującego je i jego mieszkańców swą chciwością. Obecny w noweli Prusa portret czarta, wykazującego pewne poczucie sprawiedliwości, wynika – zdaniem Bogdana Mazana – z zainteresowania epoki opowieścią o sprawiedliwym orzeczeniu diabła w trybunale lubelskim, zawartą w *Pamiętkach Soplicy* Henryka Rzewuskiego (Wilno 1844-1845)³⁵. W przytoczonym przez Rzewuskiego podaniu, osnutym wokół niesprawiedliwego wyroku wydanego przez trybunał w Lublinie, skrzywdzona wdowa (kobieta przegrała sprawę na rzecz magnata, który uzyskał dekret w sposób nieuczciwy) wypowiada słowa: „Żeby mnie diabli sądzili, sprawiedliwszy byłby dekret”³⁶. Motyw ten został także wykorzystany przez Aleksandra Świętochowskiego w dramacie *Błazen* (1878),

³² Prus, *Nawrócony*, s. 152.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 158.

³⁵ Zob. Bogdan Mazan, *Diabeł w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Diabeł w literaturze polskiej*, pod red. T. Błazejewskiego, Łódź 1998, s. 102-103.

³⁶ Henryk Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z. Szwejkowski, Wrocław 2004, s. 113.

kórego osnowę stanowi – podobnie jak w dziele Rzewuskiego – proces toczący się przed trybunałem lubelskim. Słowa Pielesza, który niesprawiedliwie przegrywa proces, są niemal zbieżne z tymi, które wypowiada nieszczęśliwa (pokrzywdzona) wdowa w *Pamiętkach Soplicy*: „Gdyby dla osądzenia mnie wypuszczono najdziksze zwierzęta z klatek, szaleńców ze szpitali i złoczyńców z więzień, jeszcze i przed tym trybunałem wygrałbym moją sprawę, którą przed sądem uczciwych ludzi przegrałem”³⁷. W literaturze polskiej XIX wieku utwory te stanowią jednak nikły odbłask koncepcji diabła o cechach korzystnych lub względnie dodatnich, która – według przywołanego B. Mazana – „nie mogła się urzeczywistnić w sposób bardziej wyrazisty z tego względu, że kultura europejska i nasza literatura oparta jest głównie na zasadzie monoteistycznej”³⁸.

Piekiło w *Nawróconym* Prusa ma „wygląd osobliwy”³⁹. Należy zgodzić się z A. Mazur, że nie jest to piekiło o rodowodzie romantycznym⁴⁰. Według badaczki jest to „piekiło XIX-wiecznego mieszczaństwa – z oficjalną salą rozpraw, z diabłami i grzesznikami w postaci urzędników sądowych, z ogniem piekielnym, z żelaznymi drzwiczkami, spoza których dochodzą jęki potępionych”⁴¹. Jan Tomkowski zauważył ponadto, że „opis kar piekielnych zamieszczony w *Nawróconym* budzi jeszcze co prawda pewne skojarzenia z pierwszą częścią *Boskiej komedii*,

ale są to skojarzenia żartobliwe i dosyć powierzchowne”⁴². Według J. Tomkowskiego „piekiło w noweli Prusa może przypominać labirynt sal sądowych, współczesną twórcy Warszawę albo też... urząd statystyczny”⁴³. Badacz skonfrontował w tym kontekście inferno ze snu pana Łukasza z wizją potencjalnego obrazu zaświatów zamieszczoną przez Prusa w *Kronice* z 5 czerwca 1880 roku:

Śmiertelnicy zwykli szli do nieba, piekiła lub czyścica – wedle zasługi. Ale z filologami był prawdziwy kłopot. Do nieba wejść nie mogli, jako ludzie pogańskiego ducha. Lucyfer zaś wyrzucił ich za drzwi piekielne, ponieważ strasznie go nudzili. Miano ich posłać do otchłani, gdzie mieszkają pogańscy Rzymianie i Grecy, okazało się jednak, że tam pójść nie mogą, jako ludzie niemający wyobrażenia o... języku łacińskim i greckim.

Ostatecznie poszli, biedacy, do oddziału zmarłych bez chrztu dzieci, z których każde, po wysłuchaniu przez osiem lat kursu filologii klasycznej, przez drugie osiem lat pije letejską wodę zapomnienia, a następnie idzie do raju⁴⁴.

Bez wątpienia groza w noweli Prusa utraciła malowniczość, jaką znajdujemy jeszcze w *Opowieści wigilijnej* Karola Dickensa, prawdopodobnej inspiracji *Nawróconego*. Demoniczny starzec żyje w ponurej norze wypełnionej najrozmaitszymi rupieciami.

³⁷ Aleksander Świętochowski, *Blazen*, [w:] tenże, *Pisma*, t. 6, Warszawa 1908, s. 134-135.

³⁸ Mazan, dz. cyt., s. 102-103.

³⁹ Aneta Mazur, *Tematy oniryczne w literaturze polskiej po roku 1863. Przegląd problematyki na wybranych przykładach*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 1, s. 37.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 37-38.

⁴¹ Tamże.

⁴² Jan Tomkowski, *Sennik Bolesława Prusa*, [w:] tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 119.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Bolesław Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 4, Warszawa 1955, s. 351.

Charakterystyczną postawą bohatera wykreowanego przez Prusa jest skoncentrowanie działań na bezwzględnej afirmacji swego „ja”. Nastawienie kamienicznika na własną osobę, na osiąganie materialnych korzyści bez względu na koszty moralne nasyca antroposferę złem. Ma to swoje konsekwencje w postrzeganiu przez bohatera infernalnego zaświata. Ponieważ pan Łukasz grzeszy pożądaniem materialnych przedmiotów, więc i przedsiónek piekła jawi mu się jako skupisko niepotrzebnych i brzydkich rzeczy. Zdaniem A. Mazur „demonizm martwych przedmiotów w utworze Prusa zdaje się zapowiadać już koszmary Kafki”⁴⁵. Badaczka zauważyła ponadto, że „piekło i świat doczesny w noweli Prusa posiadają wiele cech wspólnych”⁴⁶. W *Nawróconym* przedmioty przechodzą z jednej sfery do drugiej. Kiedy bohater pierwszoplanowy spogląda przez zakratowane okno sali sądowej, widzi przez nie własne podwórko. Dla A. Mazur opisane przez Prusa piekło jest „po prostu ujrzanym w krzywym zwierciadle obrazem XIX-wiecznej cywilizacji wielkomiejskiej, który przypomina kreacje Swedenborga z zaświatami zbudowanymi na podobieństwo rzeczywistości”⁴⁷.

Analiza noweli Prusa pokazuje, że w śnie „nawróconego” inferalny zaświat ukazany jest jako miejsce (przedsiónek, sala sądowa), które formą przypomina budynek. Piekło jawi się także jako przestrzeń miejska, gdzie grzesznicy odbywają wieczną karę. W wyobraźni autora *Nawróconego* ma ono skomplikowaną strukturę,

a o przynależności do konkretnego miejsca w piekielnej przestrzeni i do grupy potępionych decyduje sąd. Charakterystycznym elementem owego świata jest to, że dobra materialne nie mają w nim żadnej wartości.

– Złoto. Bo i co nam po nim? Wikt mamy za darmo, mieszkanie darmo, odzienie nie niszczy się, a w preferans grywamy o rzeczy powszednie. (...)

– Swoją drogą – rzekł [Łukasz] do Kryspina – złoto nawet w tych warunkach ma swoje powaby. Posiada ono blask, dźwięk...

Adwokat zbliżył się do ściany i otworzył małe żelazne drzwiczki. W tej chwili Łukasz zobaczył straszliwy blask, buchający jakby z pieca, gdzie topi się stal, usłyszał okrutne jęki tysiąca głosów i brzęk łańcuchów.

Pan Łukasz zamknął oczy i zatkał uszy. Nigdzie jeszcze nerwów jego nie wstrząsnęły równie silne wrażenia.

Adwokat zatrzaskał drzwiczki i rzekł:

– To ma lepszy dźwięk i blask aniżeli złoto. Prawda?⁴⁸

W onirycznej wizji głównego bohatera noweli piekło to „świat odwrócony”, „świat na wspak”. Trybunał sprawiedliwości, który Prus umieścił w piekle, nosi nazwę „sądu szczegółowego”. Warto zauważyć w tym kontekście, że w infernalnym świecie system sądowiczy oparty jest na potępionych – to sami mieszkańcy piekła są sędziami, oskarżycielami, adwokatami. Diabły pełnią zaledwie funkcje wykonawcze: przyprowadzają, pilnują i odprowadzają

⁴⁵ Mazur, *Tematy oniryczne w literaturze polskiej po roku 1863*, s. 38.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Prus, *Nawrócony*, s. 147.

potępionych, wreszcie – realizują w praktyce wyrok sądu. Paradoksalnie, w piekielnym wymiarze sprawiedliwości o przyporządkowaniu do właściwego kręgu inferna nie decyduje liczba grzechów potępionego, skala popełnionych przez niego zbrodni bądź stopień osobistego zła, ale ilość bezinteresownego dobra wyświadczonego innym. W przypadku pana Łukasza powodem „wykopania z piekła” stała się nieograniczona chciwość, interesowność i egoizm bohatera.

– A co z nim zrobisz?... – zapytał diabła adwokat, wskazując na Łukasza nogą.

– Z tym egzemplarzem?... – odparł diabeł. – Wyrzucę go z piekła, ażeby nas nie kompromitował!...⁴⁹

W *Nawróconym* Prusa rzeczywistość ziemską wydaje się gorsza od piekielnej. Diabły, dbając o reputację inferna, wyrzucają starego lichwiarza. W tej perspektywie piekło ze snu kamienicznika może być postrzegane „pozytywnie” – jako zaświat, w którym grzesznicy odbywają sprawiedliwą karę za zło, którego dopuścili się za życia. Autor noweli odnawia potoczne wyobrażenia piekła (miejsce zięjące grozą, wypełnione smołą, ogniem i siarką), niejako oddemonizowuje tę przestrzeń. Piekło ze snu głównego bohatera nie jest miejscem najgorszym we wszechświecie. Na piekło trzeba sobie zasłużyć, i to – o dziwo – zasłużyć dobrem:

– Za pozwoleniem! – spytał [pan Łukasz] – więc gdzie ja ostatecznie będę?

– Nigdzie – odparł z gniewem adwokat. – O niebie ani czyśćcu sam chyba nie myślisz, a z piekła, pomimo całej naszej protekcji, wyrzucają cię. No – dodał – bywaj zdrow i złam kark...⁵⁰

Bolesław Prus stworzył w *Nawróconym* nową i oryginalną koncepcję zaświatów. Nie wygląd piekła i formy potępienia są dla niego najważniejsze, ale ich istota. W teologii katolickiej, która głosi istnienie piekła i jego wieczność, dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki – ogień wieczny. W nauczaniu Kościoła „zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga, gdyż wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie”⁵¹. Tradycja chrześcijańska ukazuje zatem piekło jako stan, w którym tkwi człowiek oddzielony od Boga. Piekło nie jest więc miejscem, pewną dającą się jednoznacznie zidentyfikować przestrzenią czy też sferą ukształtowaną na podobieństwo świata ziemskiego. Piekło w katolicyzmie to niemożność powrotu do Boga, wieczne cierpienie wynikające z trwałości i niezmienności owego faktu. W noweli Prusa prawdę o piekle – o tym, czym ono jest w istocie – odsłaniają słowa starego kutwy po przebudzeniu, „powrocie” z zaświatów. Piekło to...

⁴⁹ Tamże, s. 157.

⁵⁰ Tamże, s. 158.

⁵¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1035, Poznań 1994, s. 253.

wieczność jednostajna i strasznie nudna, bez zmian, nadziei, a nawet niepokojów. (...)

*O czym pomyślał, na co spojrzał, wszystko przypominało mu karę wieczną, straszną tym, że była niezmienna, nieruchoma, jakby skamieniała*⁵².

Powyższe słowa należą do najważniejszych w noweli Prusa. W końcowych scenach *Nawróconego* pierwszoplanowa postać utworu – pan Łukasz – wypowiada je w różnych konfiguracjach aż trzykrotnie. Należy podkreślić, że cyfra trzy pełni w dziele Prusa ważną funkcję. *Nawrócony* dzieli się wyraźnie na trzy części, co zostało zresztą graficznie zaznaczone w tekście. Część pierwsza zawiera przedstawienie postaci pierwszoplanowej i przybliża jej codzienne życie; część druga prezentuje sen starego skąpca; część trzecia to zaskakująca puenta – odsłania pozorne nawrócenie pana Łukasza (trzy części ma także *Boska komedia* Dantego Alighieri, w której znajdujemy opis wędrówki po zaświatach). Trzy godziny trwa sen głównego bohatera (od godziny trzeciej do szóstej), w czym można dopatrywać się motywu biblijnego – trzy godziny umierał na krzyżu Jezus Chrystus⁵³. Mrok, jaki zapadł w godzinach ukrzyżowania, jak również pęknięcie skał i trzęsienie ziemi po śmierci Jezusa, to symbole zapowiadane przez proroków Dnia Pańskiego, który ma być dniem sądu. Według przekazu ewangelistów Jezus zmarł na krzyżu o godzinie trzeciej (o tej samej godzinie lichwiarz zasypia i przenosi się w infernalny zaświat), a następnie trzy dni leżał w grobie,

by zmartwychwstać – pokonać śmierć, szatana, przebudzić się, odrodzić do nowego życia. W dziele Prusa pan Łukasz także budzi się do nowego życia, jednak jego nawrócenie okazuje się nietrwałe.

W piekle bohater noweli zostaje poddany przez sąd trzem próbom, a podczas wędrówki przez infernalny zaświat, przypominający Warszawę, obserwuje on odbywanie kary wiecznej przez trzy grupy ludzi: rozpustników, urzędników i literatów. Trzy osoby odwiedzają także głównego bohatera po „przebudzeniu”: murarz, żona stolarza i adwokat Kryspin (trzy osoby, a dokładnie trzy duchy odwiedzają też Ebenezera Scrooge’a, bohatera *Opowieści wigilijnej* Dickensa).

W różnych kulturach cyfrę trzy uważa się za symbol nieba i Boga, w opozycji do świata (ziemi). Trójka wyobraża doskonałość, jest syntezą dwójki i jedynki (rodzice i dziecko), symbolizuje czas, różne aspekty życia (duchowe, fizyczne i umysłowe) i jego etapy (młodość, dojrzałość, starość). Jest to cyfra doskonała, mistyczna, święta. W chrześcijaństwie trójka odnosi się przede wszystkim do Osób Trójcy Świętej i wyraża pełnię.

Trzykrotne powtórzenie przez głównego bohatera „definicji” piekła w ostatniej części dzieła wskazuje na szczególne znaczenie tych słów. Można je zatem uznać za zasadniczą puentę utworu Prusa, morał całej opowieści.

Nowela *Nawrócony* ukazuje, że prawdziwe piekło mieści się w sferze duchowej. Dla Prusa jest ono równoznaczne z nudą, stagnacją

⁵² Prus, *Nawrócony*, s. 162 i 163.

⁵³ Zob. np. Mt 27, 45-54.

i brakiem nadziei. Piekło to także stan charakteryzujący się niezmiennością i nieruchomością – „świat skamieniały”, rzeczywistość pozbawiona ruchu, rozwoju, postępu. W wizji Prusa inferno przeraża nie tyle postaciami

diabłów, krzykiem potępionych, smołą, ogniem i siarką, ile możliwością „oddzielenia”, odłączenia od innych ludzi i świata zewnętrznego, zasklepienia w obrębie jednej, statycznej przestrzeni.

Ks. dr Grzegorz Głąb – doktor nauk humanistycznych, pracownik Katedry Literatury Realizmu i Naturalizmu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

ks. Dariusz Nowotka

Aksjologiczny kontekst rozwoju wolności w ujęciu Księdza Profesora Stanisława Kowalczyka

Wstęp

Podając zagadnienie rozwoju wolności w kontekście aksjologicznym, opieramy się na dorobku naukowym księdza profesora Stanisława Kowalczyka. Należy więc przybliżyć na początku postać tego uczonego. Ks. prof. dr hab. S. Kowalczyk urodził się 15 czerwca 1932 roku w Sieciechowie. Jest absolwentem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Pełnił funkcję dziekana Wydziału Nauk Społecznych KUL. W ramach wykładów często podejmował zagadnienie wolności w wymiarze antropologicznym, społecznym i religijnym¹.

Ideę wolności jako kluczowej kwestii filozoficznej i światopoglądowej poświęcił S. Kowalczyk aż dwie prace: *Filozofia wolności. Rys historyczny* (Lublin 1999) oraz *Wolność naturą i prawem człowieka* (Sandomierz 2000). W obu książkach autor akcentuje zależność rozumienia wolności od koncepcji człowieka, społeczności, historii, Boga i wartości. Zdaniem uczonego, choć teorie wolności są uwikłane w określony kontekst historyczno-kulturowy oraz społeczno-polityczny, to jednak idea wolności ma charakter uniwersalny, ponadczasowy i zawsze łączy się z podstawowymi potrzebami oraz aspiracjami ludzkimi.

¹ E. Balawajder (red.), *Ksiądz Profesor Stanisław Kowalczyk. Człowiek – uczonek – nauczyciel*, Sandomierz 2002. Informacje dotyczące osoby i naukowej działalności Księdza Kowalczyka znaleźć można ponadto w: E. Balawajder (red.), *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga*, Sandomierz 1997, s. 9-48; G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1996, s. 176-177.